Dzien. Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałku i dni poświątnych.

Przedpł. kwartalna
w miejscu 2 tal.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 srg. 9 fen.

Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się po 1 srg. 3 fen. od wiersza.

Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 srg. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma. nr. 8.

Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 190 Sobota, 20 sierpnia 1864. № 190

Poznań, 10 sierpnia. Wspomnieliśmy kilkakrotnie w piśmie naszém o kongresie międzynarodowym statystycznym, mającym zebrać się 26 września rb. w Amsterdamie, wymieniliśmy zarazem przedmioty, o których będzie traktował (nr. 167 Dziennika.) Od jednego z szanownych i znanych obywateli, który już przed rokiem w piśmie naszém zabierał głos w téj saméj sprawie, odbieramy i dziś uwagi, które poniżéj zamieszczamy:

Zebrania, stowarzyszenia i różne prace międzynarodowe.

W pierwszém piśmie mojém, tym przedmiotem się zajmującém, a w nrze 199 z 2 września 1863 Dziennika Poznańskiego umieszczoném, udzieliłem ogólną wiadomość z różnemi objaśnieniami, szczególniéj z polskiego stanowiska, o tych międzynarodowych pracach na zachodzie Europy. Do tego się odwołując, odczytanie bowiem tamtego pisma i to drugie zrozumialszém uczyni, skreślę tylko teraz, co od tego czasu zaszło i co w tym roku ma się odbyć.

Zebranie stowarzyszenia, zawiązanego w Brukseli w roku 1862 pod nazwą Association internationale pour le progrès des sciences sociales, odbyło się w wrześniu r.z. w Gandawie, jak to wtenczas doniosłem. Przyjęcie było bardzo gościnne, miasto starało się na różne sposoby uprzyjemnić pobyt przybyłym. Rozmaite stowarzyszenia urządziły zabawy wieczorne i nocne, koncerta, bale itp. Była i zabawa wodna na wenecki sposób. Zebranie trwało od 14 do 19 września. Pierwszego dnia w ratuszu burmistrz a razem przewodniczący na posiedzeniach, przyjmował członków zagranicznych, potém udano się do gmachu akademickiego, gdzie się zebrania odbywały; na jednym z placów ustawionych było 10,000 dzieci ze szkół początkowych: z jednéj strony chłopcy, z drugiéj dziewczyny, darmo naukę odbierające. Był to nader rozczulający widok, szczególniéj jak te dzieci przedefilowały przed członkami stowarzyszenia stojącemi przed uniwersytetem.

Dziennik Poznański z dnia 9 sierpnia r. z. w nrze 180 doniósł był o przedmiotach, któremi się zebranie to zajmowało. Kto zechce mieć dokładne o tych rozprawach wyobrażenie, może je znaleść w rodzaju rocznika ogłaszanego przez komitet do tego wybrany, pod tyt.: Annales de l'Association etc.*) Tamże się znajdują szczegóły wszelkie tyczące się tegoż stowarzyszenia, wyciągi z obrad rady zarządzającéj, komitetów itp.

Na bankiecie dnia ostatniego w salach Wielkiego Teatru do 400 osób się znajdowało. Najwięcéj jednak Belgijczyków i Hollendrów, daléj Francuzów i Anglików nieco. Z innych krajów bardzo mało albo wcale nikogo nie było w Gandawie. Stowarzyszenie téż to nie nabyło jeszcze zupełnie prawa nazywania się międzynarodowém. Z Polaków prócz Ludwika Wołowskiego dwóch tylko było członków, jeden z Królestwa, drugi z Ukrainy. Jak to wspominałem w roku zeszłym, stosunki polityczne to tłómaczą. Może w roku bieżącym więcéj się tam naszych pojawi.

Dowiaduję się, iż Towarzystwo rolnicze galicyjskie wysyła do Amsterdamu, gdzie tegoroczne odbędzie się zebranie, dwóch delegatów; Towarzystwa rolnicze i naukowe krakowskie i poznańskie powinnyby to także uczynić. Nie powtarzając uwag w tym względzie przezemnie w roku zeszłym przedstawionych w nrze 199 Dziennika Poznańskiego, wspomnę tylko, iż udający się na takie zjazdy winni się zaopatrywać w potrzebne wiadomości, dokumenta itp.

Zapewne z Brukseli, przesłano do redakcyi Dziennika Poznańskiego druki tyczące się przyszłego zebrania stowarzyszenia w Amsterdamie, które będzie miało miejsce od 26 września do 1 października. W nich znajdują się wymienione przedmioty, nad któremi w pięciu sekcyach i na zebraniach ogólnych rozprawy odbywać się będą. Miasto Amsterdam zaprasza bardzo gorąco i uprzejmie na to zebranie i komitet miejscowy rozesłał już osobne okólniki, obiecując jak najgościnniejsze przyjęcie, mnóstwo zabaw itp. Koleje żelazne w całéj Belgii, Hollandyi, nadto z Paryża do Brukseli, o pół ceny zniżają zapłatę dla członków stowarzyszenia a to już od 10 września do 5 października; aby z tego korzystać trzeba się wpierw opatrzeć w kartę członka, opłaciwszy 20 fr. rocznéj składki. Ostrzegam nareszcie, iż należy przybyć do Amsterdamu 25 września, a to aby dostać z łatwością pomieszkanie i aby być zaraz z rana na najpierwszém zebraniu członków zagranicznych, którzy wtenczas wybierają podług narodowości swoich wiceprezesów i sekretarzy, mających z tego tytułu zasiadać w radzie zarządzającéj stowarzyszenia. W roku zeszłym w Gandawie tylko Francuzi, Hollendrzy i Anglicy znajdowali sie na tém pierwszém zebraniu i wybrali swoich reprezentantów. W skutku tego na wniosek sekretarza generalnego stowarzyszenia na ostatniém posiedzeniu postanowiono, iż dawniejsi członkowie rady zarządzającéj z innych narodowości w niéj i na ten rok pozostać mają, tym sposobem H. Nakwaski pozostał w radzie téj jako wice prezes dla Polski. Należałoby, żeby nasza narodowość miała więcéj jak jednego tylko członka w radzie zarządzającéj, ale na to trzeba nie opóźniać się i przybyć w większéj liczbie na otwarcie samo. Inne narodowości mają po kilku wiceprezesów i sekretarzy, Francya i Hollandya kilkunastu nawet, a Belgia przeszło 50 członków w radzie. Zebranie w r. 1865 odbędzie się albo w Szwajcaryi, albo w Turynie.

Ma się w krótce zebrać po raz drugi kongres katolicki w Malines; będą tam także rozbierane różne zadania społeczne, ale jedynie ze stanowiska katolickiego. Dużo dzienniki zajmowały się tém zeszłorocznem zebraniem, gdzie bardzo pochlebnie o Polsce wspominano i gorące dla sprawy naszéj życzenia wyrażono, czego nie dało się słyszeć w Gandawie, tam bowiem duch pokoju panował szczególniéj, za którym Belgowie wiele obstają.

W Genewie odbywa się właśnie po raz drugi kongres międzynarodowy, zajmujący się losem rannych w czasie wojny. Zasady przyjęte tam, ograniczają należenie do tego zebrania na delegowanych od rozmaitych rządów. Tym sposobem nikogo z Polaków nie było na pierwszém zgromadzeniu w roku zeszłym. Może rodacy nasi, w tak znacznéj teraz liczbie w Szwajcaryi się znajdujący, o to się upomną! Dziennik Poznański dawniéj wspomniał bardzo słusznie o potrzebie, aby się tam i głos polski odezwał. Wszak Polska w ostatnich czasach dostarczyła dosyć materyałów do rozpraw o rannych i potrzebujących pomocy w skutek wojny; widać, że przyjęte zasady w Genewie ograniczają się dla tych, co walczą z rozkazu regularnych rządów, a pomijają tych, co się dobijają niepodległości narodowéj. Podobno podług tych zasad sam Tell nie byłby opatrywany przez członków tego stowarzyszenia, gdyby był został rannym. Pomimo tego nie wszystkie rządy nawet przystały, austryacki się wyłączył i odmownie odpowiedział. Rzym także nie przyjął zaprosin.

Kongres międzynarodowy statystyczny piąty, zebrał się był w roku zeszłym w Berlinie, kongres zaś dobroczynności nie doszedł tamże do skutku z przyczyny nieporozumień politycznych między tymi, co się jego urządzeniem zajmowali. W ogóle trudno, aby w Niemczech podobne międzynarodowe zebrania mogły miewać miejsca, składając się z żywiołów niepodległych. Kongres téż ten statystyczny był raczéj urzędowym, pod przewodnictwem pruskiego ministra spraw wewnętrznych. Znajdowali się tam delegowani od wielu rządów. Dzienniki w swoim czasie o tém zebraniu dosyć się rozpisywały. W Monitorze paryskim w nrze 271 z dnia 28 września r. z. jest bardzo dokładne zdanie sprawy przez p. Legout, delegowanego przez ministra francuskiego rolnictwa i handlu; — zajmuje ono nietylko wiadomość o posiedzeniu w Berlinie, ale daje rys historyczny dawniejszych kongresów międzynarodowych statystycznych odbytych w Brukseli w roku 1853, następnie w Paryżu w r. 1855, w Wiedniu w r. 1857 i w Londynie w r. 1860. Rosya, Włochy i Szwajcarya przez swych delegowanych zaprosiły do siebie na rok przyszły; podobno w ostatnim z tych krajów ten szósty kongres się odbędzie. O ile mi wiadomo, w Berlinie nikt z rodaków naszych się nie znajdował. Rada wyrażona w końcu pisma mego przeszłorocznego, aby ludzie wiekiem i nauką poważni, nie mogąc daléj, choć do Berlina się udali z Poznania, Krakowa i Lwowa, nie znalazła odgłosu. A można było nie w jedném, i należało, oświecić Europę na tém zebraniu międzynarodowém, pod względem statystycznym o stanie kraju i narodowości naszéj.

Sprawą szkoły międzynarodowéj, zajmują się wciąż we Francyi i Anglii. W ostatniéj synowiec zmarłego w tym roku p. Barbier, p. Clermont Tonnerre, który pierwszy rzecz tę poruszył, stoi na czele tego ruchu; on to dostał najpierwszą nagrodę za rozprawę w tym przedmiocie (obacz nr. 199 Dz. Pozn. z r. z.) Utworzył się w Anglii komitet z wielu tamtejszych znakomitości, złożono znaczne fundusze. We Francyi zajmuje się gorąco tym przedmiotem p. Rendu, jeden z inspektorów jeneralnych oświecenia publicznego. Wnosił on sprawę tę w Berlinie na kongresie statystycznym, gdzie nawet utworzono komitet międzynarodowy. Następnie wprowadził ją na obrady na kongresie w Gandawie, gdzie znajdował się i p. Barbier i także o niéj przemawiał. I w Paryżu założono komitet w tymże celu. Nic dotąd stanowczo nie zaszło, podobno jednak w Anglii ma się wkrótce taka szkoła utworzyć. Zawsze jednak we wszystkich tych robotach przebija duch zachodni i lekceważenie innych krajów i ich narodowości, a szczególniéj Słowiańszczyzny.

Dając krótki rys tych robót międzynarodowych w roku ubiegłym, zwracam znowu uwagę dzienników polskich na ruch umysłowy na tém polu w zachodniéj Europie. Nie powinny, powtarzam tak obojętnie sprawy téj całéj pomijać, a to z przyczyn w pierwszém mojém piśmie wyrażonych, do czego się odwołuję.

Pisane na początku sierpnia 1864. S... G...

*) Wyszło w roku 1863 pięć zeszytów tych Roczników, każdy po 4 franki. W tym roku już wyszło trzy. Można ich dostać między innemi w Lipsku w księgarni Steinackera, w Paryżu w księgarni Guillaumin, R. Richelieu nr. 14. Tamże można robić przystąpienia do stowarzyszenia. Adres do komitetu w Brukseli jest: nr. 20 Rue de l'Enclume, quartier Léopold.

N. Pan raczył nadać ces. austryackim figeladjutantom podpułkownikom księciu Hohenlohe Schülingfürst i hr. Clam-Martiniczowi królewski order koronny drugiéj klasy; buchhalterowi głównéj kasy rejencyjnéj radzcy obrachunkowemu Schröterowi w Kwidzynie (Marienwerder) order orła czerwonego czwartéj klasy, nauczycielom Bukowskiemu w Chmielewie w powiecie jansborskim i Boninowi w Łąku w powiecie chojnickim, pospolitą oznakę honorową.

× **Berlin,** 18 sierpnia. Kreuz Ztg. dając jednę ze zjadliwych korespondencyi poznańskich ze źródła znanego, o „agitacyach polskich“ zapowiada wyraźnie jakieś „personalia.“ Równocześnie ministeryalna Nord. A. Ztg. mówi również o polskich stósunkach a pusząc się z swéj „ludzkości“ głosi „że wierna jéj wymaganiom, walczy tylko przeciw zasadom, nigdy przeciw osobom“. Nord. Alg. wywlókłszy jakąś zagraniczną broszurę, w znany sposób przyrządza ten substrat wątpliwego pochodzenia, o którym powiada, „że instygatorowi poddaje nowy materyał, utrudnia stanowisko obrońcy, ołżałowanych w Berlinie Polaków kompromituje jeszcze więcéj!“ Niechaj nie ekspensuje Nordd. swéj litości zawcześnie, póki się niepokaże, kto właściwie się skompromitował i niech się uspokoi myślą, że zapewne ofiary jéj współczucia są dość obojętne na zestawienia frazesów z języka stronnictwa rewolucyjnego lub mniemania jasnowidzących Niemców, jeżeli te mniemania zgoła żadnemi nie są poparte dowodami.

Pomocnik instygatoryi p. Mittelstaedt wzbogacił materyał historyczny Księstwa odkryciem, że znany p. Tempelhoff z Dąbrówki, a prezes Stowarzyszenia ku popieraniu, nie jak mylnie się wyrażono w referatach ku „obronie“ niemieckich interesów, był przed półtora rokiem kandydatem niemieckich postępowców. Wyznaję, że ta okoliczność była mi zupełnie nieznaną. Jeżeli się nie mylę, p. Mittelstaedt pochodzi sam z Poznańskiego, i kilka lat ostatnich przebywał w Poznaniu.

L. C. **Berlin,** 18 sierpnia. *Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.*

Wzmiankowany przez nas we wczorajszém sprawozdaniu pogląd historyczny rzecznika Janeckiego na wypadki ostatnich lat w Polsce, brzmi w dosłownéj treści jak następuje:

„Zadaniem mojém, jak to co dopiero zauważał profesor Gneist, będzie zaprodukować, a raczéj introdukować tutaj materyały dowodowe, które obrona postanowiła użyć w celu rozbicia tak zwanéj „części ogólnéj,“ czyli „historycznego wstępu oskarżenia,“ jak ją przed chwilą nazwał naczelny prokurator. Umotywowanie moich wniosków wymaga, jak się samo przez się rozumie, abym powrócił do treści faktycznéj owéj części ogólnéj oskarżenia, co do któréj dotąd ani obżałowani, ani obrona, nie oświadczyli się zwięźléj. Mój wywód nie rości prawa do zupełnego wyczerpnięcia przedmiotu, wiele także z ofiarowanego mi materyału dowodowego odłożyłem już przez wzgląd na przedłużenie uwięzienia naszych klientów. Każdemu przecież z obżałowanych pozostawioną jest sposobność poruszyć raz jeszcze ogólną część oskarżenia, uzupełnić moje wywody lub je może sprostować.

„Akt oskarżenia wziął sobie za zadanie z mnóstwa korespondencyi, pism ulotnych, broszur i dzienników, które w większéj części pojawiły się w Paryżu i Londynie, a które, jak to śmiało mogę zaręczyć, prawie wszystkim obżałowanym były dotąd zupełnie nieznane, wyprowadzić dowód, że w łonie polskiéj emigracyi istniała konspiracya ku odbudowaniu niepodległéj Polski w granicach z r. 1772; że emigracya — mianowicie zaś część jéj reprezentowana przez Mierosławskiego, od r. 1858 zawiązała w tym celu stosunki we wszystkich częściach dawnéj Polski, wybuch zaś powstania w Królestwie Polskiém był wynikiem téjże konspiracyi naprzeciw trzem mocarstwom podziałowym, tém samém zatém targnięciem się na całość monarchii pruskiéj, i że w ten sposób obżałowani, którzy tamtejsze powstanie popierali, stali się winnymi zbrodni stanu przeciw Prusom.

„Aby jako tako usprawiedliwić śmiałość podobnéj konkluzyi zaczerpanéj z takich dowodów, podniosło następnie oskarżenie i te agitacye, które w ostatnich latach miały objawiać narodowe poczucie w W. Ks. Poznańskiém.

„Oskarżenie starało się daléj wyprowadzać swe wnioski z powagi, jaką rząd narodowy warszawski wywierał na W. Ks. Poznańskie i z posłuszeństwa jakie znalazł w-téj prowincyi. W końcu przecież usiłowała nawet królewska prokuratorya przeprowadzić dowód wprost, że przedsięwzięcie skierowane było w drugiéj linii przeciw Prusom, opierając się na twierdzeniu, jakoby Edmund Taczanowski, osobistość znakomitsza w powstaniu w Królestwie Polskiém, w obozie pyzdrskim powierzył poufnie dwom piekarczykom tę myśl, że skoro rzecz się zakończy z Moskwą, rozpocznie się z Prusami. Podobnie miał się odezwać, jak twierdzi oskarżenie, inny jakiś dowódzca mniéj rozgłośnego znaczenia.

„Panowie! Takiemu to przedstawieniu faktów stawiliśmy naprzeciw inne, które, jak się spodziewać mam prawo, podzieli każden, co przebieg historycznych wypadków śledził z uwagą, którego zaś prawdziwość, jak to poddam pod udowodnienie, nawet ci Niemcy poświadczą, których przywiązanie do ich narodowości wprowadziło w mocną opozycyą naprzeciw narodowości polskiéj.

„Panowie! Otóż mężowie ci zasiadają na ławie obżałowanych ponieważ nieśli pomoc powstaniu za granicami państwa pruskiego. Dwa tylko są wyjątki; pp. Koczorowski i Turno, członkowie tak zwanego stronnictwa białych, których wtrącono do więzienia nie powiem dla tego, ale raczéj pomimo że nie wspierali powstania w Królestwie Polskiém, że wzbraniali się dać na poparcie jego środki pieniężne, które wedle oskarżenia miały się znajdować w ich ręku, co jest najwymowniejszym dowodem, jak trudno jest Polakom zadowolnić władze.

„Powracam zatém do tego, że obżałowanym, z wyjątkiém maleńkiéj cząsteczki narzucają jako zbrodnią, iż nieśli pomoc powstaniu w Królestwie Polskiém, ponieważ powstanie to oznaczono jako wynik konspiracyi skierowanéj przeciw Rosyi, Austryi i Prusom.

„Panowie! Powstanie to dzisiaj już zakończone, otóż leżą

zwłoki ludu polskiego, lekarz może teraz odbyć sekcyą i poszukać zarodku śmiertelnéj choroby.

„Panowie! Zarodku tego nie znajdziemy przecież tam, gdzie go chce szukać oskarżenie, nie w konspiracyach przypisywanych w niém demokratycznéj części polskiéj emigracyi — nie, on zarodek leży w kraju samym, w niemożliwości znoszenia daléj strasznego ucisku, jaki panowanie moskiewskie rozpostarło nad nieszczęśliwym narodem.

„Twierdzę, że powstanie było koniecznym wynikiem moskiewskiego systemu panowania, i że jako wywołane przezeń, tylko przeciw niemu było zwrócone.

„Panowie! Dotknę późniéj raz jeszcze traktatów wiedeńskich, teraz zaś tylko chcę zakonstatować, że w nich zagwarantowano tak zwanemu Królestwu Kongresowemu konstytucyą i zabezpieczono jak najwyraźniéj Polakom na Litwie i Rusi w granicach z r. 1772 poszanowanie ich narodowości.

„Twierdzą wprawdzie niektórzy, że Kongresówka utraciła konstytucyą z 1815 r. przez powstanie z r. 1830, są to przecież często używane sofizmata bizantyńskie, które chyba moskiewskim mężom stanu lub prawnikom wybaczyć można. Niestety, muszę tu zakonstatować, że je adoptowało także oskarżenie na stronnicy 10; powtarzam: niestety! przykro mi bowiem słyszeć podobne teorye prawa publicznego wychodzące z ust pruskiego prawnika, jakkolwiek z drugiéj strony zadowolony jestem z tego w interesie moich klientów, gdyż wypowiedzenie podobnego zdania może dać miarę do oszacowania reszty jurystycznych wywodów i argumentacyi oskarżenia.

„Twierdzę zatém i nie potrzebuję zapewne tego dowodzić, gdyż traktaty wiedeńskie należą do dziejów:

„Że Polakom pod panowaniem rosyjskiém zagwarantowane są prawa polityczne.

„W jakiż sposób przecież udzielono tych praw Polakom, jakże ich dochowano? — Nadano wprawdzie kongresowemu Królestwu konstytucyą, ale ją wkrótce pogwałcono, co spowodowało wybuch powstania w r. 1830. Odtąd zniesiono zupełnie ową konstytucyą i do dnia dzisiejszego nie wrócono jéj napowrót. Od r. 1831 panował tam aż do śmierci żelazną dłonią jako samowładzca car Mikołaj i zaprawdę nie mieli Polacy zaciętszego nieprzyjaciela nad tego swego monarchę. Aby nie być zbyt rozwlekłym, wspomnę tylko o zamknięciu wszystkich wyższych zakładów naukowych, o ciągłém rekrutowaniu dla armii kaukaskiéj, które aż nadto słusznie nazwano puszczaniem krwi narodowi polskiemu.

„A jakże wyglądało na Litwie, Podolu i Ukrainie? Tam zagwarantowane Polakom ich narodowość, wolne wypełnianie obrządków katolickich. Niczego jednakże niedotrzymano. Prowincye od samego początku, a zwłaszcza od chwili wstąpienia na tron cara Mikołaja, usiłowano zmoskalić. Jakkolwiek nie znano jeszcze wówczas na Litwie wypadków, które w Wilnie jenerał Murawiew, ta kopia króla Cyrusa, na świat wprowadził, ów Murawiew, któremu pozostawiono wynieść rabunek do godności prawa, a srogość uświęcić kodeksem; jakkolwiek nawet za Mikołaja nie postępowano tak po barbarzyńsku, to przecież bez wstydu i bez wzdrygania się ciemiężono wszędzie żywioł polski, tak w publicznem jak w prywatném życiu, w szkole i w kościele. Gdyby powątpiewano o prawdzie tego com powiedział, dostarczę dowodów z źródeł, którym prokuratorya bezwątpienia przypisać będzie musiała wiarogodność, z archiwów rządu austryackiego, którego bezskuteczne remonstracye bardzo często dotyczyły tego ucisku.

„Po śmierci cara Mikołaja sądzono w ziemiach polskich Rosyi poddanych, iż nastanie nowa era, era zbawienia i sprawiedliwości. Mówiono wiele o łagodności nowego cara, o jego dobrém sercu w ogólności, a w szczególności o jego przyjaznych dla Polski zamiarach. Nadzieje te przecież znowu nie miały się ziścić, jakkolwiek można przypuścić, że car Aleksander rzeczywiście miał życzenie naprawić nieco krzywdy wyrządzone Polakom przez swego ojca.

„Nie tu miejsce do szerszego rozwodzenia się nad przyczynami, które zmieniły zamiary i sposób zapatrywania się nowego cara; wystarczy zapewne, jeśli napomknę, że dwa znane w Rosyi stronnictwa sprzeciwiły się wykonaniu carskich zamiarów. Niemieckie, trzymające się tradycyi systemu mikołajewskiego, którego było główną podporą, i starorosyjskie, obawiające się wzmocnienia oświeconego polskiego żywiołu, a tém samém jego przewagi w przyszłości w ziemiach prawdziwie rosyjskich. — Jest to bowiem rzeczą doświadczenia, która się mianowicie na południu Europy dokumentowała, że jeśli naród oświecony stoi pod panowaniem mniéj oświeconego, tenże musi zniszczyć pierwszy, jeśli nie chce w nim utonąć.

„Dla tego téż zdarzało, się, że w czasach wzburzonych, które poprzedziły walkę w Polsce, starorosyjscy mężowie stanu do przewodników polskiego ruchu na seryo się odzywali:

„„Dajemy wam Kongresówkę lecz pod warunkiem, że wszelki związek państwowy pomiędzy wami w Rosyi ustanie; pod warunkiem, że Litwa i Ruś zjednoczy się zupełnie z Rosyą, zupełnie bez wszelkiego zastrzeżenia; pod warunkiem, że przestaniecie co do tych ziem wzywać traktaty z r. 1815.““

„Temu przecież nie chciały się poddać ani Litwa ani Ruś, Kongresówka zaś nie chciała okupić własnéj wolności poświęceniem swych sióstr. Wszyscy Polacy pod panowaniem rosyjskiém chcieli urzeczywistnienia traktatów wiedeńskich w zabranych prowincyach litewskich i ruskich. Chcieli dla obrony narodowości swéj w tych prowincyach czegoś więcéj, to jest węzła zewnętrznego, któryby konstatował ich związek, i to jest panowie! prawdziwe znaczenie granic z r. 1772, które podnieść usiłowano najprzód na drodze pokojowéj, następnie z orężem w ręku. Takie to jest znaczenie prawdziwe tych słów straszliwych, jeśli one znachodzimy w odezwach nam przeczytanych; to jest klucz, który objaśnia, że można mówić o granicach owych bez myśli ukrytéj przeciw Prusom i Austryi.

„Tak samo działo się w r. 1830 i 1831; i wówczas żądano od Rosyi granic tych, podczas gdy jednocześnie napróżno się starano o przyjaźń Prus, a przyjaźń z Austryą rzeczywiście w pewnym stopniu pozyskano.

„Panowie! Jeśli wysłuchaliście z uwagą przeczytane wam tu odezwy, wówczas nie możecie wątpić o prawdziwości mego twierdzenia, które aby poprzeć, zaniosę prośbę o odczytanie kilku innych jeszcze dokumentów tego rodzaju, które zdolne są wszelką usunąć wątpliwość.

„Jak więc powiedziałem, z owych spodziewanych zmian w położeniu Polaków pod panowaniem cara Aleksandra żadna nie przyszła do skutku.

„Z góry oświadczono nasamprzód, że Litwa, Wołyń, Podole i Ukraina muszą zlać się zupełnie z Rosyą. Nie posłuchano zgromadzeń szlachty tych prowincyi, które chciały zanieść prośby sprzeciwiające się temu zamiarowi do Petersburga. Nie przyjęto ich adresów i wtrącono do więzień marszałków szlachty, za karę, że nie przeszkodzili adresom. Królestwu kongresowemu, nie przywracając bynajmniéj konstytucyi z r. 1815, nadano ubożuchne koncesye, które w większéj części istniały tylko na papierze lub które wprowadzano w życie na sposób odpowiedni zapewne zamiarom petersburskiego gabinetu, nie zaś dosłownemu brzmieniu dekretów.

„Ależ panowie! nie potrzebuję tu zapewne przywodzić wspomnień z roku 1848, aby udowodnić, że obudzenie nadziei wprowadza narody w wzruszenie, które wciąż wzrasta, dopóki owe nadzieje albo się nie urzeczywistnią, albo żelazem nie zostaną stłumione. Wedle tego doświadczenia zatém musiało przyjść w Polsce do walki otwartéj, do téj walki, na któréj koniec przed niedawnym czasem patrzeliśmy. Niema zapewne w Polsce żadnego rozsądnego człowieka, któryby się wybuchowi téj walki, o ile mógł, nie był sprzeciwiał, — wybuchowi walki, któréj rezultat nie mógł być wątpliwym; lecz nie jest to łatwo powstrzymać rozburzone masy ludowe.“

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Posiedzenie z 18 sierpnia.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Büchtemanna rozpoczęło się odczytywanie dokumentów przedłożonych przez obronę na wczorajszém posiedzeniu. Odczyty trwały prawie do końca posiedzenia. Z uwag przy téj sposobności zrobionych o jednéj wspomnieć należy. Pomiędzy prokuratoryą a tłómaczami powstał spór względem tłómaczenia słowa „korona;“ tłómacze bowiem rozumieją przez nie Kongresówkę, a prokuratorya Królestwo Polskie w pierwotnych granicach. Po odczytaniu „Odezwy stowarzyszenia do popierania interesów niemieckich“ oświadczył asesor Mittelstädt, że prezes tego stowarzyszenia p. Tempelhoff był w owym czasie kandydatem stronnictwa postępowego w Poznaniu do izby poselskiéj, że więc z tego powodu już zmniejsza się waga zawartych w téj odezwie oświadczeń. Naczelny prokurator dodaje, że oświadczenie tege stowarzyszenia ma pewną tendencyą, którą wyjaśniają ówczesne rozprawy izby poselskiéj. Zaspakajające oświadczenia tego towarzystwa pochodzą z obawy, aby nie zawieszono nad prowincyą poznańską stanu oblężenia, przez coby tak dobrze niemieckie ucierpiały interesy, jak polskie.

Rzecznik Elven: Daleko sięga prokuratorya, jeżeli przez to myśli osłabić treść tego dokumentu, że twierdzi, iż oświadczenia p. Tempelhoffa noszą na sobie charakter manifestacyi w myśl stronnictwa postępowego. Jest to dziwny sposób zapatrywania się i wolałbym, aby takie pojęcia wcale nie wchodziły pod dyskusyą. Leży w tém przecież z drugiéj strony przyznanie, że manifest ten jest bardzo ważny, ważniejszy, niż wszystkie okruchy, zebrane przez oskarżenie w Paryżu, Londynie i na ulicach Warszawy. Oświadczenie ówczesne stronnictwa niemieckiego w Poznaniu ma niezmierne znaczenie, zwłaszcza jeżeli wypowiada jak tu wyraźnie, że w Poznaniu nie przedsięwzięto żadnych kroków, któreby w czémśkolwiek nosiły cechę nieprzyjazną dla Niemiec.

Po ukończeniu odczytów, chciał prezes zamknąć dzisiejsze posiedzenie, i jutro rozpocząć wysłuchiwanie świadków.

Zabiera jednakże głos profesor dr Gneist: Proszę o pozwolenie wypowiedzenia opinii obrony względem dalszego postępowania. Obrona uważałaby się za prejudycyowaną, gdyby teraz wreszcie niezłożono dowodów co do czynów, które zarzucają obżałowanym i gdyby prokuratorya zamierzała rozdzielić dowód przedmiotowéj istoty czynu w 130 dowodów specyalnych. Obrona uważa sobie za obowiązek względem swych klientów wypowiedzieć to teraz stanowczo. Obrona ma bardzo wielki materyał na pogotowiu, i skromny tylko z niego zrobi użytek, ale może to jedynie usprawiedliwić, jeżeli będzie jéj daną sposobność oświadczenia sądowi, jak pojmuje materyał dowodowy i dla czego wnosi aby złożono teraz dowody na przedmiotową istotę czynu. O ile odemnie zależy, sądzę, że wyrok sądu mocnoby się przyspieszył, gdyby oskarżenie nie dawało powodu do mówienia o historycznych wypadkach, lecz gdyby przedsięwzięcie przeciw Rosyi uznano za czyn sam przez się dla Prus obojętny. Jeżeli zaś główne przedsięwzięcie jest obojętne, wynika ztąd, że i sposób jego wykonania nie może być przedmiotem istoty czynu dla zdrady stanu przeciw Prusom. Jeżeli oskarżenie w ogóle mówi o zdradzie stanu, pochodzi to stąd, że wedle niego przedsięwzięcie ono było skutkiem rewolucyjnéj propagandy, która rozszerzyła się także na Prusy. Sposób dowodzenia przypomina mi złowieszczo dawne procesy przeciw Żydom. Wszystko co w Polsce pomyślano, napisano itd., wrzucono w jeden kosz, a każdy Polak, którego napotkano w podejrzanych niby stósunkach, dźwigać ma odpowiedzialność za wszystko, co się znajdzie w tym koszu. Tu trzeba ściśle rozróżniać polityczne traktowanie sprawy od sądowniczego. Z politycznego stanowiska należy ścigać wszelki ślad; inaczéj rzecz się ma z stanowiska sądowego. Należy udowodnić, jakie czyny zarzuca się obżałowanym, a rodzaj czynów tych wykaże intencyą obżałowanych. Na tém ograniczyć się winien dowód sądowy. Co się tyczy politycznego i policyjnego pojmowania téj sprawy, obrona może zaappellować do sumienia sędziów; ale pierwéj powinnaby udowodnić prokuratorya, co się właściwie stało. Pierwszym punktem dowodu są zewnętrzne czyny, zarzucane obżałowanym. Drugim punktem jest udowodnienie karygodnéj intencyi, którą należy wykazać z czynów samych, a sąd przy politycznych procesach nie będzie robił wyjątków i nie będzie odchodził od prawnego sposobu przyjmowania dowodów. Nie może zaś nic być wyraźniejszym dowodem co do intencyi obżałowanych, jak obraz który rozwiną świadkowie. Mam to przekonanie, że na drodze prawem przepisanéj, przedmiotowéj, na któréj urząd sędziowski zwykle szuka swego przekonania, wykaże się wkrótce, czy zawyrokować należy, iż obżałowani są winni lub niewinni. Jeżeli przez ciągłe działanie policyi nie objawił się ani ślad najdrobniejszy zaczepnego wystąpienia przeciw Prusom, jeżeli rząd we wszystkich swych funkcyach najmniejszéj nie doznał przeszkody, to jestto tak silną negacyą oskarżenia, jakiéj drugiéj podobnéj nie łatwo kto znajdzie w procesach politycznych. Wedle mego przekonania należy usunąć i uchylić następujące dokumenta, mające służyć za dowody:

1) papiery Guttrego,

2) materyał policyjny dotyczący wypadków, które poprzedziły ruch w Poznańskiém,

3) odezwy rządu narodowego warszawskiego i

4) wszystko co odnosi się i ma związek z emigracyą.

Oskarżenie ogranicza się na kombinacyach, które wręcz są przeciwne sposobowi sądowego dowodzenia. Do dowodu przedmiotowéj istoty czynu nie dostaje jeszcze świadków. Jeżeli ten dowód ma być dopiero złożonym przy skardze specyalnéj, doprowadzi to do wielkich trudności, a obrona ulegnie przez to jak najmocniejszemu prejudycyum. Mam to przekonanie, że pierwsza próba wykazania w piśmiennym referacie przedmiotowéj istoty czynu będzie próbą, przy któréj z dziesięciu sędziów — dziesięciu sędziów się przekona, że żadnéj tu nie ma przedmiotowéj istoty czynu. Na teraz zanoszę tylko prośbę do nobile officium prezesa, aby uwzględnił życzenie obrony, iżby nie odwlekano nadal złożenia dowodów sądowych na czyny zarzucane przez akt oskarżenia i aby dla tego jak najprędzéj rozpoczęto wysłuchiwanie świadków. Mam nadzieję, że jeźli nie zajdzie zboczenie z przedmiotowego kierunku dowodzenia, niedalekim jest ów dzień, w którym stanie się to prawniczo jasną rzeczą, iż żaden sąd nie może tu przyjąć istoty czynu, którąby mogła być podstawą zdrady stanu przeciw Prusom.

O odpowiedzi naczelnego prokuratora i dalszéj dyskusyi jutro zdamy sprawę. Koniec posiedzenia po godzinie 3; następujące posiedzenie jutro w piątek o godzinie 9.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 18 sierpnia. Wczoraj powieszono śp. Krasuskiego, dzisiaj mają znowu nowy transport więźniów wysłać z cytadeli na Sybir. Śród takich ciągłych objawów ojcowskiéj łaski, uważał car za stósowniejsze nie odwiedzić tą razą Warszawy i pozbawić ją „szczęścia“ powitania go „chlebem i solą.“

— Gazeta Moskiewska zamieszcza między innemi taki ustęp z opisu Warszawy:

„Warszawa odżyła w całéj pełni życia, jaka właściwą jest wielkim miastom. Posiada teatr francuski, posiada wybornych akrobatów w Dolinie Szwajcarskiéj; posiada muzykę jedną w ogrodzie Saskim, drugą w Łazienkach. Wszędy natłok publiczności; lecz więcéj niż gdziekolwiek publiczność śpieszy tłumnie do dworca kolei żelaznéj warszawsko-petersburgskiéj. Modna ta przechadzka sprowadza za każdym razem 4 do 8000 osób. I tam bywa muzyka, ale innego rodzaju: są to płacze, łkania i jęki. Przechadzka owa, owa rozrywka, zabawa — nazwijcie ją jak chcecie — zowie się „pożegnaniem z deportowanymi więźniami.“ Nie zbyt to dawne czasy, jak agitatorowie zaprowadzili tę modę. Chociaż dzień naznaczony na wysyłkę orszaku deportowanych trzymany zawsze bywa w tajemnicy, wszelako za każdym razem cała Warszawa wie o nim już nocy poprzedniéj, a zaraz od 4 rano przystęp do dworca kolei zapełnia się ściśnionym tłumem. Nie więcéj na raz wywożą jak kilkadziesiąt osób, a jednak tysiące przybywa żegnać je. Policya zdaje się niedawać na to baczenia.“

My niepotrzebujemy robić jakichkolwiek uwag nad tym obrazkiem, tak dalece jest on wymownym; lecz nieuszedł baczności obcych dzienników, a jak go oceniają poznać to z następujących słów Journal des Débats z d. 11 bm.

„Otóż nie brakuje niczego do tego pięknego obrazu. Jaki wdzięk, ileż uczucia, ile dobrego smaku! to istna sielanka. Po tém wszystkiém, któż śmie zaprzeczyć, że się Warszawa nie bawi i że radość, szczęście nie wróciły wraz z powrotem spokoju, sprawiedliwości i wolności pod administracyą ojcowską?“

Co do liczby zaś wywożonych osób, którą Gaz. Moskiewska podaje tylko na kilkadziesiąt — chociaż i to strasznym jest kontyngensem, bo co tygodnia wybieranym z pośród ludności — to jednak wiadomą jest rzeczą, że nigdy mniéj nad paręset osób nie wywożą, a zwykle dwa i trzy razy więcéj. Dnia 9 sierpnia wywieziono ich przeszło 500. Potwierdzi to Danziger Ztg., Bresl. Ztg. i inne dzienniki.

— Dziennik Warszawski, powiada Czas, zaczyna sobie teraz pisać reklamy. Jeden ze znanych urzędników policyjnych Warszawy, major Rothkirch, autor obrazków z ostatniego powstania polskiego i podpisany na niektórych pracach swoich, odbiera w tym samym dzienniku pochwały za płody swojego pióra, z zapewnieniem o ich wpływie i skuteczności, zupełnie tak samo jak berliński Hoff, londyński Barry du Barry itp. niepatentowani lekarze. Inny rodzaj reklam oparty jest na wzajemności. Dziennik Warszawski chwali Kreuzztg lub Posener Ztg, a te mu nawzajem piszą panegiryki, i następnie powtarzają w swoich szpaltach pochwały napisane sobie gdzieindziéj. I tak, Kreuzztg w liście z Warszawy z dnia 3 b. m. wysławia Dziennik Warszawski z jego talentu, zdolności jego współpracowników, potęgi prawdy przezeń głoszonéj, mówiąc, że mylą się ci, co uważają ten dziennik za organ rządowy, kiedy jest on tylko ogłosicielem rozporządzeń rządowych w części urzędowéj, a co do reszty, jest to pismo zupełnie niezawisłe — i należy mieć na to wzgląd przy ocenianiu każdego artykułu. Dz. Warszawski wszystko to powtarza i objaśnia przypiskiem stwierdzającym. Otóż wszystko to jest wybiegiem. Dziennik Warszawski po-

dobnie jak każdy dziennik rządowy ogłasza w urzędowéj części rozporządzenia i postanowienia; niemniéj jednak część jego nieurzędowa jest wyrazem zdań i opinii ludzi stojących u władzy. Że często niem sz między temi zdaniami zgody i jedności pojęć i zapatrywania się, to właśnie dla tego, że niemasz téj zgody i jedności w sferach rządowych. Ale Dz. Warszawski ma jeszcze jeden ważny przywiléj przed wszystkiemi pismami politycznemi w Królestwie Polskiém wychodzącemi: bo oprócz, że żadne doniesienie tyczące się spraw publicznych nie może w żadnéj gazecie być ogłoszone aż we 24 godzin po ogłoszeniu go w Dz. Warszawskim, lecz nadto, że inne zupełnie przepisy cenzuralne stosują się dla niego, a inne dla reszty gazet, a to tak dalece, iż to co w Dzienniku Warszawskim napotkać niekiedy można, nie może być nazajutrz powtórzone w innych dziennikach. Tém mniéj wolny jest pismom warszawskim rozbiór kwestyi wewnętrznych, podczas kiedy sam jeden Dz. Warszawski zabiera w nich głos, a że jemu samemu wolno otworzyć usta, przeto woła, że inne dzienniki warszawskie, to z urodzenia czy téż z niedołęstwa niemowy, podczas kiedy im zamknęła usta cenzura. I tak, kilka dni temu ze szyderstwem nadmienił Dz. Warszawski, że żadne pismo warszawskie nie traktuje spraw krajowych; jak gdyby nie wiedział, że nie wolno im tego czynić. Co więcéj, żadne nie mogło odeprzeć zarzutu powyższego, bo go nie przepuszczono w cenzurze.

Wilno, 11 sierpnia. Gazeta gub. grodzieńska podaje tekst odezwy jenerał gubernatora kraju północno-zachodniego z dnia 6 czerwca r. b. do naczelnika gubernii grodzieńskiéj, osnowy następującéj: „Duchowieństwo rzymsko-katolickie zanosiło dawniéj nieraz żądanie, aby istniejące po miastach, miasteczkach i wsiach od dawnego czasu jarmarki i targi w dnie niedzielne i świąteczne, przeniesione były na dnie powszednie, a to dla podania ludności wiejskiéj i miejskiéj większéj sposobności bywania w te dnie na nabożeństwie i słuchania nauki swoich proboszczów. Wydane w skutek tego w r. 1860 rozporządzenie ze strony byłego rządu kraju zachodniego dla gubernii wileńskiéj, kowieńskiéj i grodzieńskiéj, okazało się niedogodném, jako ścieśniające handel i przemysł, szczególniéj ludności wiejskiéj. Z tego powodu były jenerał gubernator jeszcze pod d. 31 października 1861 roku polecił był naczelnikom gubernii przywrócenie jarmarków i targów niedzielnych i świątecznych w tych miastach, miasteczkach i wsiach, gdzie takowe przeniesione zostały na dnie powszednie; ale polecenie to nie wszędzie zostało wykonane. Z swojéj strony znajdując, że odbywanie targów w dni niedzielne i świąteczne weszło w zwyczaj ludu, że dni te są najdogodniejsze dla pracowitéj i ubogiéj klasy i że nareszcie odbywanie targów we święta nie może wcale być przeszkodą dla chcących znajdować się w kościele, albowiem art. 16 przepisów policyjnych wyraźnie zastrzega rozpoczynanie targów po ukończeniu kościelnego nabożeństwa; a przytém mając na uwadze, że duchowieństwo rzymsko-katolickie, żądając zniesienia targów w dni świąteczne, miało na celu, jak przekonało doświadczenie, nie dobro ludu, ale przygotowanie za pomocą kazań podburzających do zawichrzeń politycznych; JW. naczelnik kraju polecił naczelnikowi gubernii wydać rozporządzenie, aby stósownie do polecenia poprzednika jego, jenerał adjutanta Nazimowa, z dnia 31 października r. 1861, po wszystkich miastach gubernii grodzieńskiéj, niemniéj w miasteczkach i wsiach, jarmarki i targi w dni niedzielne i świąteczne odbywały się jak dawniéj, niezależnie od jarmarków i targów w dni powszednie, jeżeli to dla miejscowych okoliczności będzie potrzebném. O wykonaniu czego zastrzegł złożenie sobie raportu z każdego powiatu, z wykazem dni, ustanowionych dla jarmarków i targów, polecając nadal ścisłe trzymanie się takowego i niedopuszczanie na przyszłość żadnych w téj mierze kroków ze strony duchowieństwa rzymsko-katolickiego."

ROSYA.

Petersburg, 14 sierpnia. Inwalida donosi, że teraz cztéréj cudzoziemcy trzymani w niewoli w Bokharze, jako to trzéj Włosi i czwarty Francuz, oraz 13 Rosyan których tameczny emir był uwięził, zostali puszczonemi na wolność. Podróżowali oni po Bokharze w celu zakupna nasienia jedwabników.

W Rydze obecnie pozwolono Żydom nocować w gospodach chrześciańskich, co dotychczas było zabroniono.

AUSTRYA.

Kraków, 16 sierpnia. Czytamy w Czasie: Wczoraj wieczór wielkie nieszczęście zdarzyło się pod Czernichowem na Wiśle. Wracające z Kalwaryi Zebrzydowskiéj z odpustu na Wniebowzięcie gromady pobożnych ze wsi okręgu krakowskiego po lewéj stronie Krakowa leżących nie zwykły iść na Kraków, lecz najprostszą drogą zdążają ku Wiśle i przeprawiają się na tutejszy brzeg pod Czernichowem, gdzie stały jest przewóz. Tak było i wczoraj. Aby wielką liczbę osób na raz przeprawić przez rzekę, która właśnie tego wieczora nagle wezbrała, użyto niezwykłego promu przewozowego mogącego pomieścić kilkadziesiąt osób, lecz krypy, na którą ładuje się zwykle 600 korcy ps enicy. Na krypę tę wsiadło na prawym brzegu Wisły z jakie 300 włościan obojéj płci, tudzież żyd dzierżawca przewozu z wódką dla szynkowania jéj podczas przeprawy. Była godzina 8 wieczór. Wioślarze podobno pijani, nie dosyć umieli się oprzeć silnemu prądowi wody, tak, iż zamiast do zwykłéj przystani, wpadli na galar stojący na tutejszym brzegu poniżéj przewozu i tak silnie weń uderzyli, iż krypa napełniona ludźmi rozbiła się. Część krypy załamała się wraz z ludźmi, a druga część poszła z wodą. Za temi rozbitkami puszczono się galarem, na który prawie wszystkich wyratowano, lecz z tych co wpadli do Wisły zaraz po przełamaniu się krypy, część tylko zdołała się ocalić lub ocaloną została. Ile osób utonęło, tego jeszcze wiedzieć nie można; w miejscu utrzymują, że najmniéj 100 osób, jeźli nie więcéj. Włościanie czernichowscy przybiegli na pomoc tonącym i wyratowanych umieścili po domach swoich, nawet i tych, których spodziewano się przywrócić do życia. Z Liszek przybył lekarz dla opatrzenia chorych, tudzież trzech żandarmów. Krypa użyta do przewozu ludzi, lubo przeznaczona pod ciężar, nie była wszelako, jak mówią, tak zbudowana, jak winien być zbudowany prom i dla tego szturchnięcie nią o inny galar wystarczyło, aby ją rozbić. Większa część osób utonionych pochodziła z Czułówka, Kaszowa i Nowéj Góry; reszta z innych wsi, a byli między nimi także włościanie z najbliższych okolic Królestwa Polskiego. Dzierżawca przewozu, który płynął również na krypie, został wydobyty żywo z wody.

* **Wiedeń**, 15 sierpnia. W drugiéj połowie października ma się rejchsrat znów zebrać. Gotują dla niego dużo propozycyi rządowych, sesya więc zapewne potrwa długo i będzie burzliwą. Przyjdą pod obrady pomiędzy innemi propozycye ministra sprawiedliwości, koncesye na kilka projektów kolei żelaznych i budżet.

FRANCYA.

Paryż, 16 sierpnia. „Hé Lambert, Où est Lambert?" krzyczał wczoraj wieczorem cały Paryż wszędzie, przy każdéj sposobności i głos ten z pięciu kroć stotysięcy wydobywając się naraz gardzieli zdał się być jakiém masońskiém hasłem tajemniczém, które zamieniwszy się następnie w „Vive Lambert!" usunęło całkiem „Vive l'Empereur!" Co głos ten taj mniczy oznaczał, zkąd powstał i czemu się jak błyskawica rozszerzył, nikomu niewiadomo, — chociaż wszyscy wierzą, że nic nie oznaczał i był wypływem czystéj pustoty Paryżan, pustoty naiwnéj i dziecinnéj prawie, która tak zadziwiała obcych, że niejeden uciekł dla tego z Paryża obawiając się rozruchów, a może rewolucyi. Powiadają, że Paryżanka pewna dobréj tuszy i nieco dziwacznie ustrojona jadąc koleją do Havru zgubiła męża i co stacyą wysiadając wołała: „Hé Lambert, oú est Lambert?", co się spółpodróżnym wydawało zabawném, że to samo powtarzać zaczęli w drodze i w Hawrze na dworcu i wszystkich ulicach. Z Havru okrzyk ten przybył do Paryża i pierwszy raz usłyszano go podczas zabawy nocnéj w Vincennes, wczoraj zaś wieczorem podczas iluminacyi stał się okrzykiem powszechnym. Iluminacya była świetna. Place de la Concorde i Pola Elizejskie stanowiły jéj ognisko. Koło obelisku zbudowano świątynią w stylu meksykańskim i ozdobiono ją złotemi słońcy, błyszczącemi tarczami, lśniącemi różnemi kolory lampami, których promienie odbijały się uroczo w wodnych kryształach wodotrysków. Na Polach Elizejskich ulica jasno oświecona odbijała fantastycznie od ciemnego rzędu drzew, wśród których błyszczały tysiące świateł różnorodnych jak błędne ogniki. O godzinie 9 gdy tłumy kobiet, dzieci, żołnierzy wysypały się na ulice, zapalono ognie bengalskie, które to niebiesko, to czerwono, raz biało, raz żółto barwiły otaczające przedmioty. Na Polu Marsowém i przy Barrière du Trône spalono z uderzeniem godziny 9 fajerwerki, most na Sekwanie ukazał się w płomieniu, był to prawdziwy wodospad ognisty.

Było to święto ludu paryskiego, dwór będzie miał swe zabawy w Wersalu, gdzie przyjmować będą króla hiszpańskiego, który dziś przybył do Paryża i udał się zaraz do St. Cloud. Po inauguracyi kolei hiszpańsko francuskiéj w San Sebastian, król udał się do Bordeaux, gdzie stanął wczoraj wieczorem o godzinie 9. Tu przyjmowali go na dworcu prefekt Girondy, hr. Bouville, oraz władze cywilne i wojskowe. Kareta cesarska zawiosła królewskiego gościa do prefektury, gdzie zastawioną była wieczerza o 50 nakryciach. Dziś rano król opuścił Bordeaux w towarzystwie posła hiszpańskiego przy dworze paryryskim, p. Isturic, jenerała Wanbert de Geulis adjutanta cesarza, przydzielonego królowi do boku na czas pobytu we Francyi, wreszcie hrabiego Tasher de la Pagerie, mistrza ceremonii tuileryjskiego i wicehrabiego de Laferrière, szambelana cesarza. Przyjęcie króla w Wersalu będzie kosztowało trzy miliony.

Wczorajszy dzień p. Drouyn de Lhuys uczcił wielkim obiadem, na który zaproszono członków ciała dyplomatycznego i najwyższych urzędników cesarstwa. Poseł włoski p. Nigra wyjechał do Szwajcaryi, aby powitać ks. Humberta, a właściwie, aby uniknąć nieprzyjemności spotkania się z królem hiszpańskim, którego dwór nie uznał królestwa włoskiego.

Polityka zasnęła. Dzienniki komponują waryacye na temat „Nie ma Pyrenejów". Słusznie powiada jeden z dzienników, że jak równiny nie łączą, czego dowodem Rosya i Polska, tak góry dzielić nie potrzebują.

WŁOCHY.

Rzym, 13 sierpnia. Ambasadorowie francuski i austryacki mieli długą konferencyą z królem Franciszkiem II. Baron Bach uzyskał posłuchanie pożegnalne w Castel Gandolfo. Corr. di Roma przeczy, jakoby na pożegnanie pana Bacha papież dał obiad dla członków ciała dyplomatycznego. Wedle wiadomości z Neapolu Franciszek II wkrótce opuści Włochy.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń, 18 sierpnia. Jak się dowiaduje Gen. Corr. rokowania o pokój rozpoczną się z przyszłym tygodniem.

Kopenhaga, 18 sierpnia. Flyveposten wczorajsza powtarza wiadomość z Ribes Stiftstidning, iż z Mogeltondern uda się do Paryża deputacya z prośbą do cesarza Napoleona, aby przyczynił się do przeprowadzenia zasady narodowości w Szlezwiku.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 19 sierpnia. W numerze przedwczorajszym tutejsza Posener Zeitung doniosła, jakoby kontrola sądowa nad korespondencyą firmy Bniński, Chłapowski, Plater et Comp. czyli Tellusa już była zniesiona. Niewiemy naturalnie z jakiego źródła Posener Zeitung zaczerpnęła swoją wiadomość; okoliczność, że nietylko przedwczoraj i wczoraj ale nawet jeszcze i dziś w południe nietylko żaden reprezentant wspomnianéj firmy, ale jak z poważnych ust wiemy, nawet sam sąd poznański zgoła nic o zniesieniu owego wyjątkowego rozporządzenia nie wiedział, naprowadziłby mogła na domysł, że się Posener Zeitung stała ofiarą zapewne mimowolną złośliwéj mistyfikacyi, któréj cel subtelnością przechodzi zwyczajne pojęcie. Owszem dziś sąd na rozkaz sędziego śledczego p. Krügera rozciągnął kontrolę nietylko na korespondencye przychodzące do téj finansowéj instytucyi, które przejmuje i starannie przegląda, ale nawet na książki handlowe Tellusa, o których wzorowym porządku przekonać się będzie miał sposobność.

Wczoraj po południu p. radzca policyjny Rose w licznéj asystencyi urzędników policyjnych odbył ścisłą rewizyą w lokalach bednarza tutejszego p. Konieckiego. Podobno tamże nic podejrzanego ani prawem zabronionego nie znaleziono pomimo najpilniejszych poszukiwań; w końcu jednak uwięziono p Konieckiego. Wedle pogłosek krążących rewizya i uwięzienie miały nastąpić w skutek donosu jakiegoś denuncyanta.

— W nrze 62 wychodzącego w Paryżu pisma „Economiste Francais", znajduje się streszczona rozprawa p. Ludwika Wołowskiego, czytana w sali Barthelemi o systemie monetarnym Mikołaja Kopernika. Znakomity finansista wspomniał, że Francyi należy się najprzód zasługa ocenienia ważnych kwestyi monetarnych; pierwszy bowiem Nicole Oresme, biskup z Lisieux, w końcu 14 wieku żyjący, położył zasady rozwiązania wielkiego w swych skutkach zagadnienia. Następnie mówca przeszedłszy do Kopernika, jemu z kolei przyznaje zasługę skierowania uwagi ówczesnych rządów na szkodliwość wypływającą z fałszowania pieniędzy, na potrzebę oznaczania na nich stałéj stopy menniczéj i zaprowadzenia jednostajności monet, tego koniecznego warunku w utrzymaniu wzajemnych międzynarodowych stosunków.

Przybyli do Poznania dnia 19 sierpnia.

BAZAR. Właśc. dóbr Ratomski z familią z Król. Polskiego, obyw. Iżycki z Warszawy.
HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Mieczkowski z Łaszewa, pastor Wilhelmi z Szczecina.
HOTEL PARYSKI. Właśc. dóbr Skoraszewski z Wysoki, akademik Sznlce z Wrocławia, dzierż. Cichowicz z Rydlewa, kup. Suffczyński z Bydgoszczy.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dóbr baron Knorr z Gutowa.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Właśc. dóbr hr. Radomski z familią z Gniezna.
MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Właśc. dóbr Unruh z Kośliny, baron Steinkeller z Sroczyna, Lehmann z Nietążkowa, bar. Winterfeldt z Mur. Gośliny.
HOTEL BERLINSKI. Właśc. dóbr Land z Pawłowa, Klein z Chwałkówka, Tośnicki z Roszkowa.
POD CZARNYM ORŁEM. Właśc. dóbr Schlarbaum z Górtatowa, stud. med. Jeschke z Charzewa.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu, dnia 19 sierpnia.

Żyto: słabo, na sierp. i sierp.-wrześ. 29 1/3, wrześ.-paźd. 29 2/3, paź.-list. 30 1/2, list.-grud. 30 3/4, na odstawę wios. 32 1/8 tal. pł. Okowita: niżéj, wyp. 6000 kw, na sierp. 13 5/12, wrze. 13 6/12, paźd. 13 5/12, list. 13 1/4, grud. 13 1/4, stycz. 13 1/4 tal. pł.

Berlin, 18 sierpnia. Pszenica: 1000 funt. w miejscu: 50—59 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu nowe 37, na sierp. i sier.-wrześ. 34 1/2—1/3, wrze.-paź. 34 2/3 3/4, paź.-list. 35 1/4—1/8, list.-grud. 35 3/8—1/8, na odstawę wios. 36 1/4—36 tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. wielki 30—34 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 23—26 pł., na sierp.-wrześ. 22 3/4 nom., wrześ.-paźd. 22 1/4 pł., paźd.-list. 22 żąd., list.-grud. 21 3/4, na odstawę wios. 22 1/8 pł., maj-czerw. 22 1/2 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 43—48 tal. pł. Rzep zimowy: 90—93 tal. pł. Rzepak zimowy: 1800 funt. w miejscu 87—90 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 2/3, na sier., sier.-wrześ. i wrze.-paź. 12 17/24—2/3, paźd.-list. 12 7/8—5/8, list.-grud. 12 11/12, gru.-sty. 13 1/24—12 14/24, kw.-maj 13 1/6—1/4—5/24 tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 14 tal. pł. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 14 5/6—1/12, z beczką 14 1/4, na sier. i sier.-wrze. 14 1/6—1/8, wrze.-paź. i paź.-list. 14 7/24—1/4, list.-gru. 14 1/4—1/8, kw.-maj 14 17/24—5/8 tal. pł. Wypow. 4000 cent. żyta i 10,000 kwart okowity.

Wrocław, 18 sierpnia. Na targu:

	piękna	średn.	pośled.	
	sgr.	sgr.	sgr.	
Pszenica biała	73—75	71	63—66	za szefel
„ żółta	69—71	66	62—63	
Żyto	42—44	41	39—40	
Jęczmień	37—38	36	32—34	
Owies	31—32	30	29	
Groch	54—57	53	48—50	

Rzep: 214—195—180 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak zimowy: 212—190—180 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: ciszéj, 2000 funt. na sierp. i sierp.-wrześ. 32 1/4 żąd., wrz.-paźd. 32—3/8—1/4, paź.-list. 32 1/2—33—32 3/4, list.-gru. 33—1/4, kwiec.-maj 34 1/4—1/2 tal. pł. Pszenica: na sierp. 56 tal. żąd. Jęczmień: na sier. 36 tal. żąd. Owies: na sierp. 38 3/4 żąd., wrześ.-paźd. 34 tal. pł. Rzep: na sierp. 100 1/2 tal. żąd. Oléj rzepiowy: lepiéj, wyp. 100 cent., w miejscu 12 1/4 żąd., na sier. i sier.-wrz. 12 1/6, wrześ.-paźd. 12 1/6, paźd.-list. 12 1/4, list.-grud. 12 1/4, grud.-stycz. 12 9/12, kw.-maj 12 1/2 tal. pł. Okowita: niżéj, w miejscu 13 11/12, na sierp., sier.-wrześ. i wrześ.-paźd. 13 1/6, paź.-list. 13 3/4 pł., list.-gru. 13 2/3 żąd., kw.-maj 14 tal. pł.

Szczecin, 18 sierpnia. Na giełdzie: Pszenica: dobrze, 85 funt. żółta w miejscu 54—56 1/2, 83—85 funt. żółta na sier., sier.-wrz. i wrz.-paź. 56—1/4, paź.-list. 56 1/2, na odstawę wios. 59 tal. pł. Żyto: słabo, 2000 funt. w miejscu 34—1/2, na sierp., sierp.-wrześ. i wrześ.-paź 34 1/2—1/4, paź.-list. 34 1/4, na odstawę wios. 36 tal. pł. Jęczmień: 70 funt. march. w miejscu 34, pom. 31 1/2 tal. pł. Owies: 58 funt. w miejscu 24 3/4—25 tal. pł. Groch: w miejscu 42—46, szary pomorski 41 tal. płac. Oléj rzepiowy: dobrze i nieco wyżéj, w miejscu 12 7/12 żąd., na wrześ.-październ. 12 7/12, listop.-grud. 12 7/24, grud.-stycz. 12 5/8, kwiec.-maj 13 tal. pł. Okowita: słabo, w miejscu bez beczki 14 1/12—1/2, na sierp., sierp.-wrześ i wrześ.-paźd. 14 pł., paźd.-list. 14 żąd., na odstawę wios. 14 1/4 tal. pł. Zameldowano: 150 węcpli żyta.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	19 sierpnia 1864 tal	do sg	fn.	tal	do sg	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	10	—	2	12	6
„ średniéj „	2	2	6	2	5	—
„ ordynar. „	1	27	6	1	28	9
Żyta ciężkiego „	1	8	6	1	10	—
„ lżejszego „	1	6	6	1	7	6
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—
„ małego „	—	—	—	—	—	—
Owsa . . . . „	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	3	2	6	3	12	6
Tatarki . . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . . „	—	11	—	—	12	—
Masła, garn. . „	2	—	—	2	10	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 18 sierpnia	13	15	—	13	20	—
dnia 19 —	13	15	—	13	20	—

Obwieszczenie

Dostawa około 130 do 150 sążni dębiny, około 30 do 40 sążni olszyny i około 150 sążni sośniny dla zakładów miejskich w ciągu roku 1865 poruczoną zostanie najmniéj żądającemu w drodze minuslicytacyi.

Do tego wyznaczyliśmy termin na dzień **5 września r. b. przed południem o godzinie 11** przed panem Plichtą, sekretarzem miasta, na ratuszu.

Warunki przejrzane być mogą w naszéj registraturze. Poznań, dnia 2 sierpnia 1864.

Magistrat. (2814)

Sprzedaż koni.

Dwa z miejskiéj masztalni wyranżerowane konie i mocne przeszło trzy miesiące stare źrebię, sprzedane zostaną najwięcéj dającemu przed domem miejskiéj wagi

w poniedziałek, dnia 22 b. m., przed połud o godzinie 9

za gotową zapłatą.

Chęć kupna mających zapraszamy z tém nadmienieniem, że z błędami koni obznajmieni będą w terminie i że źrebię nie ma żadnego błędu. Poznań, dnia 19 sierpnia 1864.

Magistrat. [2813]

Sprzedaz konieczna.

Król. Sąd powiat. w Śremie. Wydz. I. dnia 5 marca 1864.

Dobra szlachecko rycerskie **Błociszewo** z folwarkiem **Barbarki** oszacowane na 85241 tal 23 sgr. 5 fen. wedle taksy mogącéj być przéjrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze ma być dnia **21 października 1864 przed połud. o godz. 11** w miéjscu zwykłem posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele którzy dla pretensyi realnéj nie okazującéj się z księgi hypotecznéj zaspokojenia z ceny kupna poszukują, winni się z swoją pretensyą do sądu zgłosić.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel realny partikularz Antoni Wieczorkiewicz dawniéj w Bonikowie, zapozywa się na ten termin. (922)

Uczeń, mający dostateczne wiadomości szkólne, może znaleźć miejsce w handlu korzeni i wina **Teodora Langnera** [2805] w Gostyniu.

Lokal na handel jest w kamienicy mojéj na Wodnéj ulicy od 1 października r. b. do wydzierżawienia.

[2798] **J. N. Leitgeber.**

Podana wiadomość w Posener Zeitung, jakoby kontrola sądowa nad listami podpisanéj Spółki była zniesioną, jest mylną. Spółka bowiem odbiera swe korespondencye do dziś dnia za pośrednictwem sądu miejscowego.

Poznań, 19 sierpnia 1864. [2822]

Bniński. Ckłapowski. Plater i Spółka.

Żądany jest do Kr. Polskiego **kucharz** samotny, wydoskonalony w swym zawodzie i zaopatrzony w dobre świadectwa, zaraz lub od 1 września. Osoby interesowane zechcą się zgłosić do Dom. **Górzna** pod **Sobótką** osobiście lub na listy franko. [2791]

Nauczycielka, znająca język polski, francuski i niemiecki, doskonała w muzyce, szuka posady takowéj zaraz lub od 1 października. Bliższych szczegółów udzieli eksped. Dziennika Poznańskiego. [2815]

Kwiatarnia.

We **wtorek**, dnia **30 sierpnia rb.** począwszy od godziny 10 z rana będzie kwiatarnia w raz z innemi roślinami cierplarnianemi sprzedaną w drodze licytacyi w **Radojewie**, o milę od **Poznania**, nad Wartą. (2660)

Żyto hiszpańskie i **Correns-krzycę** sprzedawać będzie do siewu **Dom. Borek.** Uprasza się o rychłe frankowane zamówienia. [2728]

Do siewu

poleca

Żyto Proboszczowskie,
Żyto Hiszpańskie,
Correns-Krzycę,
Pszenicę Proboszczowską,
Pszenicę Kujawską,
Pszenicę Sandomirską,

tudzież wszelkie inne gatunki **zboża**, i prosi o łaskewe wczesne zamówienia.

Skład nasion rolniczych

[2796] **Ludwika Kunkla.**

Sprzedaż baranów z mojéj owczarni zarodowéj pochodzenia Ramboullet, rozpocznie się dnia **1 września r. b.** Barany rzeczone mogą niebawem być użyte.

(2817) **A. Cölle.**

Janków, pod Swarzędzem, w sierpniu 1864 r.

O jak najwcześniejsze zamówienia **oryginalnego żyta proboszczowskiego, selandskiego, korens, krzycy i pirnawskiego żyta do siewu,** tudzież **frankenszteinską i proboszczowską pszenicę do siewu** uprasza

[2818] **S. Calvary,** ul. Szeroka No. 1.

Esencya hemoroidalna i żołądkowa
J. M. Wernera w Wałczu.

Butelka po 2 złp.

Główny skład znajduje się u **Ludwika Pulvermachera,** w Poznaniu, ul. Szeroka No. 12.

Do P. J. M. Wernera w Wołczu.

Upraszam Pana, aby mi po odebraniu pisma niniejszego natychmiast 5 butelek Jego „esencyi hemoroidalnéj i zielnéj" nadesłać zechciał, gdyż odebrane dotąd już spotrzebowałem Cieszę się, że Panu donieść mogę, iż zażywszy codziennie dwa razy rano i wieczór kieliszek Pańskiéj esencyi, uwolniłem się najzupełniéj od swych cierpień hemoroidalnych i brzusznych. Będę się starał, aby rzeczoną esencyą każdéj rodzinie polecić jako środek domowy. (2821)

Międzychód, 9 maja 1856 r. **M. Hauer.**

Kuchy rzepiowe

jakości wyborowéj, poleca w częściach odważonych jako też całemi ładunkami wozowemi jak najtaniéj **rafinerya oleju**

Adolfa Ascha,

(2816) ul. Zamkowa 5, opodal Rynku.

Dom. **Ostrowieczko** pod **Dolskiem** ma do pozbycia **kilkakrocstotysięcy torfu.** Takowy składa się z drzewnych i roślinnych części, pali się doskonale, a mianowicie może być użyty z korzyścią w gorzelniach i cegielniach. [2526]

Świeże i najtęższe ***drożdże funtowe*** poleca

(2684) **Izydor Appel,** obok banku.

Kuchy rzepiowe, świeże, zielone,

ze składu i na odstawę w terminach dowolnych tu ztąd i ze wszystkich stacyi kolei żelaznéj poleca jak najtaniéj

[2820] S. Calvary, ul. Szeroka No. 1.

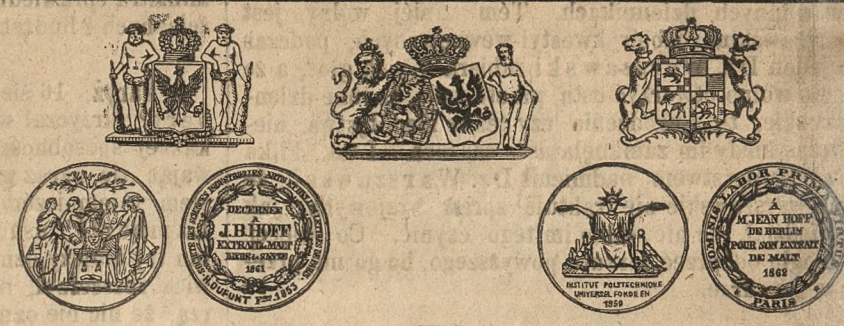

Co tylko nadeszła świeża przesyłka **Hoffa piwa zdrowia**

z wyskoku słodowego (z piwowarni parowéj i fabryki słodu **dostawiacza nadwornego** Jana Hoffa, przy **Nowéj** ulicy Wilhelmowskiéj No. 1 w Berlinie) do znanego głównego składu

LUDWIKA PULVERMACHERA,

w Poznaniu, ul. Szeroka No. 12.

Składy uboczne są w Poznaniu u

Pana **H. G. Wolffa,** ul. Wilhelm. 10. w Gnieźnie u **J. Toeplitza,**
„ **Izydora Appla,** ul. Wilhel. 13, w Szamotułach u **A. Peysera.**
„ **D. Fromma,** plac Sapieżyński, [2811]

Nadzwyczajne i słuszne rozszerzenie się mego **piwa zdrowia z wyskoku słodowego** wywołało mnóstwo fabrykantów wyrobu z podobném nazwiskiem (pomiędzy nimi jest nawet jeden równoimienny).

Publiczność ustrzeże się tylko omylenia przez to, jeżeli nietylko na tytuł **nadworny dostawiacz** obok nazwiska **Jan Hoff**, ale nadto przy oznaczeniu ulicy Nowa ul. Wilhelmowska 1 na wyraz **Nowa, tuż obok Marschallbrücke** w Berlinie baczyć raczy. Oboje znajduje się na **napisie,** tytuł zaś dostawiacz nadworny na **pieczątce butelki.**

Skład rzeczonego piwa zdrowia z wyskoku słodowego z piwowarni parowéj i fabryki słodu król. dostawiacza p. **Jana Hoffa** z Nowéj ul. Wilhelmowskiéj w Berlinie znajduje się

w Poznaniu u **Ludwika Pulvermachera,** ul. Szeroka 12.

Składy uboczne są w Poznaniu u

Pana **H. G. Wolffa,** ul. Wilhelm. 10, w Gnieźnie u **J. Toeplitza,**
„ **Izydora Appla,** ul. Wilhel. 13, w Szamotułach u **A. Peysera.**
„ **D. Fromma,** plac Sapieżyński, [2812]

Jan Hoff, król. dostawiacz nadworny; w Berlinie, **Nowa** ul. Wilhelmowska 1.

Prawdziwe guano peruańskie,

mające **12 do 13% saletrorodu,** ma na składzie

[2819] **S. Calvary,** ul. Szeroka 1.

Skład guana
rządu peruańskiego
w Hamburgu.

Niniejszém donosimy, że w naszym **szczecińskim składzie** zostającym pod zarządem p. **Adolfa Paulsen**, ceny guana są niezmienione jak następuje:

85$^{2}/_{3}$ tal. biorącym 60,000 funtów i wyżéj,
92$^{2}/_{3}$ tal. biorącym 2000 do 60,000 funtów.
2000 funtów brutto wagi celnéj bez odtrąceń płatne per comptant. [2395]

Hamburg, 1 lipca 1863. **J. D. Mützenbacher Synowie.**

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 18 sierpnia

Papiery zpruskie	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	4½	102	—
— rząd. 1859	5	—	106½
— 50, 52 konw.	4	—	97
— 54, 55, 57,	4½	—	102⅛
— 1856	4½	—	102⅛
— prom. 1855	3½	—	126⅞
Obligi dług. skarb.	3½	—	90¼
— Marchii	3½	—	89⅞
Listy zast. March.	3½	—	88¾
— Prus Wsch.	3½	—	—
— — —	4	—	96
— Pomor.	3½	—	88¾
— — —	4	—	100¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe	3½	—	—
— — — (nowe	4	—	97¼
— Śląskie	3½	94	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Pruz Zach.	3½	—	85
— —	4	—	96½
— rent. March.	4	—	98⅛
— Pomor.	4	—	98¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	97
— Pr. Ws. i Zach	4	—	97⅜
— Nadreńskie	4	—	98½
— Saskie	4	—	98⅞
— Śląskie	4	—	99¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. m tall.	5	63¾	—
— Poż. narod.	5	71	—
Austr. Obl. 250 fl.	5	79¼	—
— poży. ó poży. Stiegl	4	—	78
— — —	5	89⅜	—
Kurs. poż. angiel.	5	—	91
Polsk. obligi skarb	4	—	75¾
— Cert. A. 300 zł.	5	91¼	—
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	78½
— Ob. cztk. 500 z.	4	88¾	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	110¾
Złota. funt. cel.	—	—	464
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. banknoty	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank	—	—	88
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od weks.	—	—	—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	113¼
Berlin-Anhalt	4	—	199
Berlin-Hamb	4	—	140
Berl.-Pocad.-Magd	4	—	225
Berl.-Szczecin	4	—	136
Wrocł.-Freib.	4	—	135
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	85
Kozlo-Bogumia	4	—	57¾
— pierwot.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98⅞
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	71¼
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	67¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	165¾
— Litt. B.	3½	—	147¾
Opol-Tarnowic.	4	—	78¾
Starogr.-Pozn.	3½	—	99½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	120¾	—
Berl. Tow. hand.	4	—	111½
Gdański bank pryw	4	—	104½
Dysk. Udział kom.	4	—	99⅞
Gota bank. pryw.	4	99	—
Hanow. dito	4	—	100¾
Królew. dito	4	—	104
Lipsk. Stow. kred.	4	—	82⅛
Magd. bank. pryw.	4	—	95
Pomor. bank rycer.	4	—	94½
Pozn. bank. prow.	4	—	96
Prusk. udz. bank.	4½	137½	—
Szląsk. Stow. bank.	4	107¼	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	108	—
Minerwy Szląskiéj	5	26¼	—
Concordia	4	—	377½
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	98½
—	4½	—	100⅞
Berl.-Hamb	4½	—	100
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	—	—
— Litt C.	4½	—	96
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	101
Kozlo-Bogumin	4	—	93¾
— III. Em.	4	—	—
Dolno-Szl.-March.	4½	—	—
— konwen.	4	—	96⅝
— — III ser.	4	—	96⅜
— — IV ser.	4	—	95¼
Półn.-Fryd. Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A	4	—	—
— Litt. B	3½	85¾	—
— Lit. D.	4	—	96
— Lit. E.	3½	—	83⅛
— Lit. F.	4½	—	101
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU
dnia 18 sierpnia.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110½	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust	—	—	88⅛
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3½	—	—
— nowe	4	—	96⅝
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	97	—
Szląskie list. Zast.	3½	—	93¾
— nowe Lit. A.	4	101¾	—
— nowe	4	101½	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	101⅞	—
— Listy Rent.	4	—	99⅛
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	78¾	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyc. z na.	5	71	—
Minerwy akcye	4	26¾	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	—	135⅛
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	96⅞	—
—	4½	—	—
GórnoSzl. Lit. A. i C	3½	—	165
— Lit. B.	4½	148	—
— obl. z pr. pierw.	4	96⅝	—
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	—	83⅛
Opol. Tarn.	4	—	78
Kozlo-Bogumin	4	58	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. now.			
z kup. w. austr.	—	76¼	75¼
Listy zast. gal. star.			
kup. w mon. kr.	—	80	79

KURS STOW. KUP. w POZNANIU.
dnia 19 sierpnia.

Pozn. List, Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	97¼	—
Pozn. list. Rent.	4	97¼	—
— akc. bank. prow	—	—	95⅝
— obl. prow.	5	—	101¼
— obligacye pow	5	—	101
— obl. mel. Obry	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miej II. Em	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— pożyc. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyc.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż	—	—	—
— obl. z pr. pier. E	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	80⅝
Polskie banknoty.	—	—	—
Zagraniczne bank.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w zastępstwie: Szczepan Jaskulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.